

# Marshall Monitor

Sluchawki można zmniejszyć, by zmieściły się w kieszeni kurtki czy niewielkiej torbie noszonej przez ramię. Każda muszla ma gniazdo typu mały jack, a do słuchawek dołączono właśnie taki przewód.



**Legenda zobowiązuje – to zdanie w przypadku marki Marshall zostało wypowiedziane tak wiele razy, że trudno to zliczyć. Brytyjski producent to jedna z tych firm, która pewnie w 99% to zobowiązanie dotrzymuje. I tak też jest w przypadku słuchawek Marshall Monitor.**

Cena:  
**579 PLN**

Strona dystrybutora:  
**www.lauda-audio.pl**



Strona producenta:  
**www.marshallheadphones.com**

Ich wygląd dostarcza nam niezapomnianych wrażeń estetycznych, a pozytywne pierwsze wrażenie podkreśla dodatkowo przyjemny, skórkowy zapach, który dociera do nas po odpakowaniu słuchawek z kartonowego ekopudełka. Po wzięciu słuchawek do rąk jest jeszcze lepiej – czuć pod palcami bardzo dobrej jakości materiały, widać trwałość elementów i ich łączeń. Zewnętrzne powierzchnie muszli oraz wierzch pałąku wykonano z grubszego materiału skóropodobnego, o nieregularnej, imitującej naturalną fakturze, a wewnętrzne pady już tradycyjnie z delikatnego w dotyku materiału, skrywającego gąbkę, na tyle miękka, by dokładnie przylegać do skóry wokół ucha. Wszystko to osadzone na metalowych pałąkach i zawiasach, sugerujących długi żywot tego produktu. „Łamiąc” słuchawki na zawiasach, można je zmniejszyć, tak by zmieściły się w kieszeni kurtki

czy niewielkiej torbie noszonej przez ramię. Każda muszla ma gniazdo typu mały jack, a do słuchawek dołączono właśnie taki przewód. Ma on na swojej drodze specjalny przycisk odbierający połączenia telefoniczne oraz mikrofonik do prowadzenia rozmów ze słuchawkami na uszach. Tym samym wiemy już, że słuchawki Marshall Monitor są kompatybilne ze smartfonami. Jeśli więc ktoś lubi korzystać z zasobów swojego telefonu, idąc ulicą albo czekając w kolejce do dentysty, i nie chce jednocześnie wyglądać jak pseudohipsterska gimnaza, może w końcu słuchać muzyki, mając na głowie rasowe, rockandrollowe słuchawki.

Kolejna ciekawostka jest już związana z brzmieniem – Custom Sound F.T.F. System (Felt Treble Filter) to sprytnie wkładki, które umieszcza się pod padami (te ostatnie trzymają się dzięki magnesom!), które działają jak filtry. Bez filtrów słuchawkami brzmią jak „band in the box” – czysto, naturalnie i... drapieżnie, jeśli słuchamy akurat jakiejś

energetycznej muzyki. Podczas słuchania ulubionego zespołu naturalny zastrzyk adrenaliny mamy gwarantowany. Z wkładkami brzmienie będzie cieplejsze i bardziej miękkie – zamiast adrenaliny, dające ukojenie i relaks. Nie polega to na wycinaniu całej górki „jak leci”, bo wysokie pasma też są słyszalne, ale odpowiednio stłumione. Prawda, że sprytny patent?

## PODSUMOWANIE

Wszystko wskazuje na to, że ten produkt Marshalla będzie niezawodnie służył przez lata. Pomoże w tym także specjalny woreczek z charakterystycznym białym logo – trwały, estetyczny i przeznaczony do przechowywania słuchawek po wypakowaniu z pudełka.